



TAKA
JEST
NASZA
WIARA

Człowiek pewien,
Który był ojczyzną Boga,
Skazał Go na wygnanie.
Bóg, pochyliwszy smutnie głowę,
Odszedł bez słowa,
Ale zawsze tęsknił za powrotem
Do człowieka,
Który był Jego ojczyzną...

Droga Parafianko – Drogi Parafianinie!

„Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”

*– pamiętamy to wołanie Ojca Świętego
na początku pontyfikatu, tak często powtarzane...*

*Oddaję w Wasze ręce te słowa i te myśli
– niech one przypomną Wam
podstawowe prawdy wiary,
które Rodzice i Chrzestni
wyznali podczas Chrztu każdego z nas:
Taka jest nasza wiara.
Taka jest wiara Kościoła,
której wyznawanie jest naszą chlubą,
w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.
Rozważajcie te prawdy wiary i żyjcie nimi
– wejdźcie z nimi
w Trzecie Tysiąclecie Chrześcijaństwa!*

Szczęść Boże

Wasz Duszpasterz

WIERZĘ W BOGA,
OJCA WSZECHMOGĄCEGO,
STWORZYCIELA NIEBA I ZIEMI.
I W JEZUSA CHRYSZTUSA,
SYNA JEGO JEDYNEGO,
PANA NASZEGO,
KTÓRY SIĘ POCZAŁ Z DUCHA ŚWIĘTEGO,
NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY.
UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM,
UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION,
ZSTĄPIŁ DO PIEKIEŁ,
TRZECIEGO DNIA ZMARTWYCHWSTAŁ;
WSTĄPIŁ NA NIEBiosa,
SIEDZI PO PRAWICY BOGA,
OJCA WSZECHMOGĄCEGO,
STAMTĄD PRZYJDZIE
SĄDZIĆ ŻYWYCH I UMARŁYCH.
WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO,
ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY,
ŚWIĘTYCH OBCOWANIE,
GRZECHÓW ODPUSZCZENIE,
CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE,
ŻYWOT WIECZNY.

AMEN.

O , Boże,
Nędzna jest moja wiara
Jak kości ogryzione przez szakala...
Ale chociaż nie umiem powiedzieć,
Czy naprawdę w Ciebie wierzę,
Wiem i czuję,
Że Ty, Boże, we mnie wierzysz,
I dlatego Twoja wiara
Napełnia mnie godnością
I mocą
I dzięki niej jestem.

Amen.

W I A R A



- tym bardziej trzeba mu wierzyć

*Wiara jest odwzajemnioną miłością
wierzyć - to znaczy
oprzeć swoje życie na Bogu*

Wielu ludzi uważa, że wiara w Boga stała się dziś trudniejsza. Nauka robi zawrotne postępy i coraz głębiej wnika w zagadkę natury. Zdaje się nam niekiedy, że do zrozumienia świata i człowieka nie potrzeba już Boga. Ale im wyraźniejszy staje się obraz świata i człowieka, tym większym okazuje się być sam Stwórca, Bóg. Człowiek nie może poprzestać na tym, co widzi i słyszy, i nie stawiać pytań, które sięgają dalej.

Wiara sięga dalej...

Ograniczając się do zmysłów nie uchwycimy w pełni rzeczywistości, w której żyjemy. Nie znajdziemy też zadowalającej odpowiedzi na pytanie o sens naszego życia. Dla człowieka wierzącego taka odpowiedź wypływa z niczym nie zachwia-nej pewnością, że Bóg go kocha, i że Jego miłość sięga dalej niż śmierć. Jeśli tej miłości nie odwzajemniamy, jeśli nie okazujemy miłości innym, nasze życie jest zimne i jałowe.

Wiara nie jest sprzeczna z rozumem - to właśnie on doprowadza nas do punktu, w którym stawiamy sobie pytania, na które sama nauka nie jest w stanie odpowiedzieć. (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 156-159).

Wiara chrześcijan

Źródłem odpowiedzi wykraczających poza ludzki rozum jest dla chrześcijan prawda objawiona przez Jezusa Chrystusa. Chrześcijanie wierzą w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Wiara w Niego jest nieodłączna od wiary w Boga. Dlatego tak niesłychanie ważne jest poznanie tego, co Jezus mówił i czynił, a co zostało nam przekazane na kartach Nowego Testamentu. Jego posłał Oj-

cię, by świat poznał, że Bóg „w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi: jak do przyjaciół i obcuje z nimi, by ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 142; zob. także art. 150-155). Wyznanie wiary chrześcijan wyraża to, co Bóg uczynił i nadal czyni dla człowieka: On go stworzył; jest mu Ojcem; w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem we wszystkim do nas podobnym oprócz grzechu; umarł, a zmartwychwstając pokonał na zawsze śmierć; poprzez Kościół jest wśród nas rzeczywiście obecny; odpuszcza nam nasze winy i obdarza nas życiem wiecznym.

Wiara sprawdza się w życiu

Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (*Ewangelia wg św. Marka* 1, 15). Tak mówił Jezus przed dwoma tysiącami lat, głosząc ludziom Ewangelię Bożą. Nawrócenie i czynienie pokuty są i dzisiaj głównymi wymogami wiary. Nawrócenie oznacza wewnętrzną przemianę i zwrócenie się w stronę Boga. Człowiek otwierający Bogu swoje serce tworzy z Nim żywą wspólnotę. Dostrzega przy tym swój grzech, a więc to, co go od Boga oddala, i pragnie zmienić swoje życie. Pokuta w chrześcijańskim rozumieniu nie jest karą za grzechy, lecz poprawą, początkiem nowego, lepszego życia (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1425-1439).

Wiara powinna przenikać całe życie; nasza codzienność ma być jej odzwierciedleniem. Wierzący winni urzeczywistniać wolę Boga w świecie, a przede wszystkim wypełniać przykazanie miłości Boga i bliźniego. Pismo święte mówi bowiem: „Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (*List św. Jakuba Apostoła* 2, 17; zob. także *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1877-1879).

Wytrwanie w wierze

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „Wiara, która jest pełna światła dzięki Temu, w którego wierzymy, często jest przeżywana w ciemności. Może być wystawiona na próbę.

Świat, w którym żyjemy, bardzo często wydaje się daleki od tego, o czym zapewnia nas wiara. Doświadczenia zła, cierpienia, niesprawiedliwości i śmierci wydają się zaprzeczać Dobrej Nowinie; mogą one zachwiać wiarą i stać się dla niej pokusą" (art. 164). Kryzysy są etapami dojrzewania, które - jeśli się je przetrwa - prowadzą do pogłębienia i wzrostu wiary. Trzeba się wtedy zwracać w stronę świadków wiary: Abrahama, który „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (*List św. Pawła Apostoła do Rzymian 4, 18*); Maryi, która uczestnicząc w cierpieniu Syna doświadczyła także „nocy wiary”; i wielu innych (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 165). Nade wszystko powinniśmy patrzeć na „Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonała” (*List do Hebrajczyków 12, 2*).

„Tak bardzo chciałbym mieć głęboką wiarę!” - Wielu ludzi ma trudności z wiarą. Najczęściej trudno im zaakceptować takie czy inne prawdy, bo albo ich nie rozumieją, albo w nie wątpią. Pomocą może być rozmowa z duszpasterzem lub zwykła wymiana doświadczeń z innymi wierzącymi ludźmi. Kościół stwarza wiele możliwości pogłębienia wiary: rekolekcje, dni skupienia, różnorodne grupy parafialne (np. kręgi biblijne), katechezy, pogadanki, spotkania dyskusyjne, duszpasterstwa określonych grup zawodowych, katolickie rozgłoszenie radiowe, prasa katolicka, książki religijne itp.

Niewielkie jest moje poznanie, niewielkie,
Moja wiedza jest skąpa,
a to, co rozumiem,
Jest owocobraniami mojej słabej wiary...
Boże, który jesteś dla mnie
większym ciężarem niż ja dla Ciebie.
A chociaż upadam
pod Twoim brzemieniem,
Trwam pod nim, bo pragnę zasiąść
Na drugim brzegu...
Przy stole pojednania,
Gdzie wszystko ma swój sens i ład...
Gdzie nie istnieje szukanie i lęk...
Jesteś umęczony mną, Boże,
Ale ja również jestem umęczony Tobą...

OBJAWIENIE



- dlatego przemawia do człowieka

*„Wielokrotnie i na różne sposoby
przemawiał niegdyś Bóg do ojców
przez proroków,
a w tych ostatecznych dniach
przemówił do nas przez Syna”*

(List do Hebrajczyków 1,1-2)

Nie do pomyślenia jest miłość bez słów i gestów. Dlatego Bóg, który jest Miłością, „zstępując w swej dobroci, by objawić się ludziom, przemawia do nich ludzkimi słowami” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 101).

Pierwsze słowo Boga: Stworzenie

Słowo Boże jest czymś więcej niż słowo mówione: „Boski zamysł Objawienia spełnia się równocześnie «przez wydarzenia i słowa wewnętrznie ze sobą powiązane» oraz wyjaśniające się wzajemnie” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 53). Kiedy Bóg „mówi”, to zarazem działa i stwarza: „Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość” (*Księga Rodzaju* 1, 3). Bóg przemówił poprzez stworzenie nieba i ziemi. Świat natomiast „opowiada” o Tym, który powołał go do istnienia. Św. Augustyn wyraził to tak: „Zapytaj piękno ziemi, morza, powietrza, które rozprzestrzenia się i rozprasza; zapytaj piękno nieba... zapytaj wszystko, co istnieje. Wszystko odpowie ci: Spójrz i zauważ, że to piękne. Piękno tego, co istnieje, jest jakby wyznaniem. Kto uczynił całe to piękno poddane zmianom, jeśli nie Piękny, nie podlegający żadnej zmianie?” (*Sermones* 241, 2). Słuchając orędzia stworzeń, człowiek słyszy samego Boga, objawiającego mu swój „zamyśl życzliwości” (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 51-52).

Bóg objawia się człowiekowi

„Poza świadectwem, jakie Bóg daje o sobie w rzeczach stworzonych, objawił On siebie samego

naszym pierwszym rodzicom. Mówił do nich, a po upadku obiecał im zbawienie i ofiarował swoje przymierze" (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 70; zob. też art. 54-55). Przez wydarzenia i słowa Stwórcy stopniowo odsłaniał przed człowiekiem swoją tajemnicę: Zawarł przymierze z Abrahamem i jego potomstwem, by uczynić z niego swój lud i objawić mu przez Mojżesza swoje Prawo (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 59-63). Następnie przemawiał przez proroków, by przygotować Izraela na przyjęcie zbawienia przeznaczonego dla wszystkich ludzi (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 64).

Jezus Chrystus „Pełnia Objawienia”

Bóg objawił się w pełni, posyłając na świat swojego Syna. W Jezusie Chrystusie, który stał się człowiekiem, powiedział On wszystko. Wcielony Syn Boży jest „jedynym, doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca”; nie będzie już innego objawienia oprócz Niego (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 65). O Nim mówi św. Jan na początku swojej *Ewangelii*: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (1, 14), i w swoim *Pierwszym Liście*: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce - bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu...” (1, 1-2). W Jezusie Chrystusie Bóg dał „ostateczną i przeobfitą” odpowiedź na pytania, jakie stawia sobie człowiek o sens i cel swojego życia.

Tak mówi Bóg

Sposób, w jaki Bóg objawia się w swoim Synu, może nie odpowiadać ludzkim wyobrażeniom o wszechmocnym i wiecznym Bogu. Zauważył to już św. Paweł: Bóg, który cierpi i umiera na krzyżu, jest „zgorzeniem dla Żydów” i „głupstwem dla pogan”. Dla chrześcijan natomiast Chrystus ukrzyżowany jest „mocą Bożą i mądrością Bożą” (zob. *Pierwszy List do Koryntian* 1, 23-24). Bóg z miłości objawił się człowiekowi. Ten, kto kocha, otwiera się. Ale tego, który się otwiera, można łatwo zranić, zadać mu ból. Kochający

daje coś z siebie, gotowy jest nawet oddać swoje życie za tego, kogo kocha. W miłości nie jest to stratą, lecz zyskiem. Bóg ukazał nam to w Jezusie.

Pismo święte

„Bóg postanowił, aby to, co dla zbawienia wszystkich narodów objawił, pozostało na zawsze zachowane w całości i przekazywane było wszystkim pokoleniom” (Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, art. 7). Mowa Boża została więc pod natchnieniem Ducha Świętego utrwalona na piśmie w księgach Starego i Nowego Testamentu, które razem tworzą Pismo święte (Biblię). „Wiara chrześcijańska nie jest jednak «religią książki». Chrześcijaństwo jest religią «Słowa» Bożego, «nie słowa spisane i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego». Aby słowa Pisma świętego nie pozostały martwą literą trzeba, by Chrystus, wieczne Słowo Boga żywego, przez Ducha Świętego oświecił nasze umysły, abyśmy «rozumieli Pisma»” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 108; zob. także art. 109-114). Biblia jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Czytane i słyszane słowo Boże musi być wprowadzane w czyn. Wiara chrześcijańska nie jest teorią, lecz praktyką, stylem życia.

Jak dotrzeć do słowa Bożego? - Kościół „usilnie i szczególnie” nawołuje wszystkich wiernych do częstego czytania Pisma świętego. „Nieznajomość Pisma świętego jest - jak mówi św. Hieronim - nieznanością Chrystusa.” „Wierni Chrystusowi powinni mieć szeroki dostęp do Pisma świętego” (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 131; zob. także art. 132-133). W dzisiejszej Polsce jest on łatwy. Biblię można nabyć w każdej księgarni katolickiej, w przykościelnych kioskach, a coraz częściej także w zwykłych księgarniach.

Boże nauki serc i intuicji,
Pragnę odnaleźć nici, które łączą
Serce z sercem, zjawisko ze zjawiskiem,
Pragnę odnaleźć kielki wszystkich zdarzeń,
Ich sen i jawę, spoczynek i trud,
I te klęczące w naiwnej pokorze
Pyłki i ziarna,
I te przeciwko Tobie zbuntowane
Góry gigantów,
Abym mógł wreszcie zrozumieć i pojąć,
Jak żyć, by przeżyć godnie tę drobinę
Wrogiego czasu, jak żyć, by nie złamać
Twojego imienia -
Ja, celnik, który kiedyś
Będę Cię błagał o kromkę wieczności
Jak o kromkę chleba.

STWORZENIE



*Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego,
Stworzyciela nieba i ziemi*

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Księga Rodzaju 1, 1). Tymi słowami zaczyna się Pismo święte. Ta prawda rozpoczyna też wyznanie wiary wszystkich chrześcijan.

Bóg stwarza przez miłość

Katecheza o stworzeniu „odnosi się do samych podstaw życia ludzkiego i chrześcijańskiego, ponieważ precyzuje odpowiedź wiary chrześcijańskiej na podstawowe pytania, jakie stawiali sobie ludzie wszystkich czasów: «Skąd pochodzimy?», «Dokąd idziemy?», «Jaki jest nasz początek?», «Jaki jest nasz cel?», «Skąd pochodzi i dokąd zmierza wszystko, co istnieje?» Dwa pytania: pytanie o początek i pytanie o cel, są nierozdzielne. Obydwa decydują o sensie i ukierunkowaniu naszego życia i naszego działania” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 282; zob. też art. 279-280).

Wiara nie zajmuje się tym, kiedy i w jaki sposób powstał świat; pytania te pozostawia naukom przyrodniczym. Dla człowieka wierzącego ważne jest jedno pytanie: Dlaczego świat powstał?

Chrześcijanie wierzą, „że Bóg stworzył świat według swojej mądrości. Świat nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku.” Pochodzi on „z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci”

(*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 295). Jedynym powodem, dla którego Bóg stwarza świat, jest Jego miłość i dobroć: „Kluczem miłości otworzył swoją dłoń, by dokonać dzieła stworzenia” (św. Tomasz z Akwinu).

Miłość jest twórcza, przejawia się przez kontakt, spotkanie i dialog. Miłość obdarowuje, rodzi życie, tak biologiczne jak i duchowe. Stwórca podobny jest więc do kochających się rodziców, do ojca i matki.

Człowiek – szczyt stworzenia

Biblia nie opisuje stworzenia świata za pomocą pojęć fizycznych, lecz obrazów: Bóg zakłada „ogród”, raj, w którym człowiek ma znaleźć swój dom i rozwijać się. Człowiek spotyka się tam bezpośrednio z Bogiem, żyje z Nim w wielkiej zażyłości. „Pośród wszystkich stworzeń widzialnych jedynie człowiek jest «zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy»; jest on «jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla siebie samego». Tylko człowiek jest wezwany do uczestnictwa w życiu Bożym przez poznanie i miłość. Został stworzony w tym celu i to stanowi podstawową rację jego godności” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 356). Bóg powołał wszystko do istnienia dla człowieka, ale człowiek został stworzony, aby „służyć Bogu i kochać Go” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 358).

Upadek człowieka

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i obdarzył go swoją przyjaźnią. „Człowiek, stworzenie duchowe, może przeżywać tę przyjaźń tylko jako dobrowolne poddanie się Bogu... Zależy on od Stwórcy; podlega prawom stworzenia i normom moralnym, które regulują korzystanie z wolności” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 396). Pierwszy grzech człowieka polegał na cofnięciu zaufa-

nia wobec Stwórcy, nadużyciu wolności i nieposłuszeństwie przykazaniu Bożemu. Pismo święte pokazuje tego dramatyczne konsekwencje: Adam i Ewa tracą natychmiast dar pierwotnej świętości. „Boją się Boga, utworzyli sobie fałszywy Jego obraz, widząc w Nim Boga zazdrosnego o swoje przywileje” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 399; zob. też art. 398, 400-401).

Wszyscy ludzie są uwikłani w grzech pierwszych rodziców. Kościół zawsze nauczał, „że ogromna niedola, która przytłacza ludzi, oraz ich skłonność do zła i podleganie śmierci nie są zrozumiałe bez ich związku z grzechem Adama i faktem, że on przekazał nam grzech, z którego skutkami rodzimy się wszyscy i który jest «śmiercią duszy»” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 403; zob. też art. 402 i 404).

Nowe stworzenie

Chrześcijanie także boleśnie doświadczają ran i pęknięć tego świata, cierpią z powodu bezprawia, wojen, chorób, ludzkiej bezwzględności i nienawiści. Patrzą jednak na Jezusa Chrystusa, który zgodnie z zapowiedzią Stwórcy przyszedł na świat jako Mesjasz Odkupiciel, „nowy Adam”, i „stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (*List do Filipian 2, 8*), naprawił nieposłuszeństwo Adama i złamał potęgę zła (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 410-412). W Jezusie znajduje swój początek nowe stworzenie: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (*Drugi List do Koryntian 5, 17*). W ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusie Bóg z miłości stworzył człowieka na nowo.

„O Panie, nasz Boże,
jak przedziwne Twe imię po wszystkim ziemi! (...)
Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,
i czym - syn człowieczy,
że się nim zajmujesz? (...)
Uczyliś go niewiele mniejszym
od istot niebieskich,
chwałą i czcią go uwieńczyliś.
Obdarzyliś go władzą nad dziełami rąk Twoich;
złożyliś wszystko pod jego stopy...”
(z Psalmu 8)

Moją odpowiedzią powinno być poszanowanie praw wpisanych w stworzenie i jego naturalnych związków. To zasada mądrości i podstawa moralności. „Człowiek powinien szanować dobroć każdego stworzenia, by unikać nieuporządkowanego wykorzystania rzeczy, które lekceważy Stwórcę oraz powoduje zgubne konsekwencje dla ludzi i ich środowiska” (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 339).

Wszystko jest zagadkowe i niezrozumiałe,
Począwszy od owocujących drzew,
A skończywszy
na dojrzewającym owocu żywota
Twojej małżonki,
Drżący Józefie, znawco drzewa...
"Uciszyć swoje serce, Józefie. Nie bój się.
Wróć do domu, ułóż się do snu
I cierpliwie czekaj na przyjście anioła,
Który Ci powie prawdę
O owocach.
Ale pamiętaj: Chociaż ją zrozumiesz,
Wciąż będziesz niespokojny,
Jak każdy człowiek,
który jest sąsiadem Boga".



JEZUS
CHRYSZTUS

BÓG KOCHA

- dlatego stał się człowiekiem

„On jest obrazem
Boga niewidzialnego (...).
Zechciał bowiem Bóg,
aby w Nim zamieszkała cała Pełnia,
i aby przez Niego
znów pojednać wszystko z sobą”
(*List do Kolosan 1, 15.19-20*)

Chrześcijanie wierzą i wyznają, „że Jezus z Nazaretu, urodzony jako Żyd z córki Izraela w Betlejem, w czasach króla Heroda Wielkiego i cesarza Augusta I, z zawodu cieśla, który umarł ukrzyżowany w Jerozolimie za czasów namiestnika Poncjusza Piłata, w czasie rządów cesarza Tyberiusza, jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem.” Wierzą, „«że od Boga wyszedł», «z nieba zstąpił, «przyszedł w ciele»” (*Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 423*).

Miłość to bliskość

Tak, jak rodzice pochylają się nad swoim dzieckiem, by bezpośrednio - „twarzą w twarz” - z nim rozmawiać, tak Bóg w Jezusie Chrystusie pochylił się nad człowiekiem. „Bóg nawiedził swój lud. Wypełnił swoje obietnice; uczynił więcej niż można było oczekiwać: zesłał swego «Syna umiłowanego»” (*Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 422*). Biblia mówi, że Bóg, który zszedł na ludzkie niziny, „uniżył samego siebie” (*List do Filipian 2, 8*). „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (*Ewangelia wg św. Jana 3, 16*).

Jezus uzdrawiał chorych, dodawał ludziom odwagi, przywracał im godność, pocieszał smutnych, wskrzeszał umarłych. Przez Niego ludzie odzyskiwali zdrowie ciała i duszy. W Nim nie tylko Bóg zbliżył się do ludzi, lecz także ludzie zbliżyli się do Boga (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 457-460).

Poprzez Jezusa, co do którego chrześcijanie wierzą, że jest On „prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 469), człowiek powraca do swojej ojczyzny, do domu Ojca. Ten, kto naśladuje Jezusa, zmierza prosto do serca samego Boga, do wnętrza życia Bożego. Jezus powiedział: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie” (*Ewangelia wg św. Mateusza* 11, 29); „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (*Ewangelia wg św. Jana* 14, 6).

W jedności z Ojcem

Wielu ludzi miało wtedy trudności z uznaniem Boskości Jezusa. Dzisiaj też są tacy, którzy skłonni są widzieć w Nim niezwykłego człowieka, kogoś szczególnie pobożnego, „męża Bożego”, ale trudno im zobaczyć w Jezusie Boga. Dla Żydów uważanie się za Boga było bluźnierstwem. Jezus nie cofnął jednak swych słów „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (*Ewangelia wg św. Jana* 10, 30) nawet wtedy, gdy zaprowadziły Go na krzyż. „Zmartwychwstanie potwierdza prawdę o Boskości Jezusa: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM». Zmartwychwstanie Ukrzyżowanego pokazało, że On prawdziwie był «JA JESTEM» [w Starym Testamencie: Jahwe], Synem Bożym i samym Bogiem” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 653). Zmartwychwstanie Jezusa jest najważniejszą prawdą wiary chrześcijańskiej. Św. Paweł pisze bowiem:

Chrystus umarł za nasze grzechy

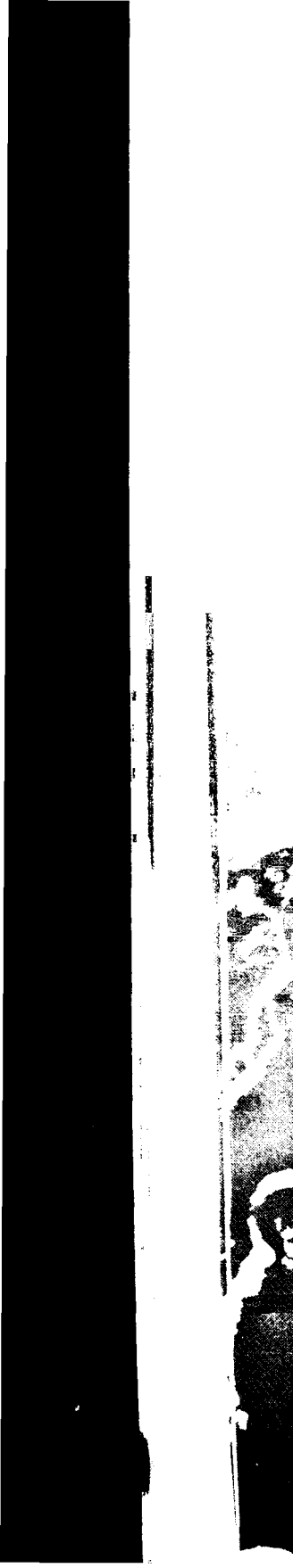
- zgodnie z Pismem, został pogrzebany, zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem i ukazał się Kefasowi [Piotrowi], a potem Dwunastu [Apostołom], później zjawił się więcej niż pięciuset braciom jednocześnie" (*Pierwszy List do Koryntian 15, 3-6*; zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 641-642). Po raz pierwszy śmierć nie miała władzy nad człowiekiem. „Zmartwychwstanie Chrystusa - i sam Chrystus Zmartwychwstały - jest zasadą i źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania: «Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni»" (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 655). Śmierć jest dla nas bramą, przez którą przechodzimy, by żyć wiecznie z Bogiem.

Jezus mówi:

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki" (*Ewangelia wg św. Jana 11, 25-26*).

„Nie tylko Boga poznaliśmy przez Jezusa Chrystusa, również sami siebie poznaliśmy wyłącznie przez Niego... Bez Niego nie wiedzielibyśmy ani czym jest nasze życie, ani czym jest nasza śmierć, ani też kim jest Bóg i kim jesteśmy my sami" (*B. Pascal*).

Poznać Jezusa można przede wszystkim wsluchując i wczytując się w Jego słowa utrwalone na kartach Ewangelii, a także rozważając kazania, czytając książki i pisma, rozmawiając z ludźmi utwierdzonymi w wierze, rozpoznając Go w potrzebujących...



Można kochać
I nie wiedzieć, czym jest miłość,
Można budować
I nie wiedzieć, czym jest budowa,
Można zwyciężać
I nie wiedzieć, czym jest zwycięstwo,
Można rodzić
I nie wiedzieć, czym jest rodzenie,
Można umrzeć
I nie wiedzieć, czym jest śmierć...



K R Z Y Ż

BÓG KOCHA

- dlatego przyjął krzyż

*„W Krzyżu cierpienie,
w Krzyżu zbawienie...”*

Kościół czci Krzyż Chrystusa, śpiewając: „O Krzyżu, bądź pozdrowiony, jedyna nasza nadziejo!” Św. Róża z Limy powiedziała, że „poza Krzyżem nie ma innej drabiny, po której można by dostać się do nieba” (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 616-618).

Pod znakiem krzyża

Na skraju polnych dróg i nowoczesnych autostrad, na placach naszych miast spotykamy stojące krzyże. Wierzący rozpoczynają swój dzień, swoje modlitwy i prace znakiem krzyża: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”. Ten znak towarzyszy też każdemu błogosławieństwu. Chrzestanie stają w ten sposób duchowo pod Krzyżem Chrystusa.

Na Krzyżu widzimy Jezusa naznaczonego cierpieniem, „Męża boleści”. Jednocześnie jednak musimy dostrzec na nim Chrystusa triumfującego, Zwycięzcę śmierci. Najpierw słyszymy fanatyczny krzyk tłumu: „Ukrzyżuj Go!” - a potem radosny śpiew: „Alleluja, Jezus żyje!” Krzyż łączy w sobie przeciwieństwa: cierpienie i radość, bezsilność i moc, ukrzyżowane życie i pokrzyżowane zakusy śmierci.

Krzyż nie jest zwyczajnym, „neutralnym” znakiem - dlatego nie może służyć tylko do ozdoby! Jest przepojony prawdziwym cierpieniem i stanowi uwieńczenie autentycznie przebytej drogi - drogi pogardy, odrzucenia i osamotnienia. Krzyż jest miejscem dogłębnego doświadczenia ludzkiej trwogi umierania i śmierci, zawieszenia pomiędzy

niebem i ziemią. Ta prawda Krzyża przemawia do nas twardym językiem. Używa takich słów, jak zgorszenie, hańba, niemoc, przemoc, cierpienie, wyniszczenie, śmierć...

Krzyż nie jest jednak znakiem, który mówi wyłącznie językiem Golgoty. Krzyż opowiada o zwycięstwie. Dlatego te krzyże, na które spoglądamy w naszych kościołach i naszych domach, które górują nad grobami naszych zmarłych, które wiatr smaga i słońce opromienia na szczytach gór, nie są znakiem śmierci i zagłady, lecz potężnym znakiem zwycięstwa, zmartwychwstania i życia.

Krzyż jest znakiem rozpoznawczym chrześcijan. Wyraża więź między Bogiem i ludźmi, między niebem i ziemią (pionowa belka), i jednocześnie więź łączącą wszystkich ludzi (pozioma belka).

Dlaczego cierpienie?

„Aby móc poznać prawdziwą odpowiedź na pytanie «dlaczego cierpienie», musimy skierować nasze spojrzenie na objawienie Bożej miłości, ostatecznego źródła sensu wszystkiego, co istnieje. Miłość jest też najpełniejszym źródłem sensu cierpienia, które pozostaje tajemnicą: zdajemy sobie sprawę, że wszystkie nasze wyjaśnienia będą zawsze niewystarczające i nieadekwatne. Chrystus pozwala nam wejść w tajemnicę i odkryć «dlaczego cierpienie», o ile jesteśmy zdolni pojąć wzniosłość miłości Bożej. (...) Miłość też jest najpełniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Odpowiedzi tej udzielił Bóg człowiekowi w krzyżu Jezusa Chrystusa” (Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, art. 13). Bowiem Jezus udzielił jej „nie samym nauczaniem: Dobrą Nowiną, ale przede wszystkim własnym cierpieniem, które z tym nauczaniem, z Dobrą Nowiną, scalone jest w sposób (...) nierozzerwalny. Jest to jakby ostatecznie (...) słowo tego nauczania: «nauka krzyża»” (tamże, art. 18).

Chrystus mówi do cierpiącego człowieka: „Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawianiu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie! Przez mój krzyż. W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się duchowo z krzyżem Chrystusa, odsłania się przed nim zbawczy sens cierpienia. Człowiek nie odnajduje tego sensu na swoim ludzkim poziomie, ale na poziomie cierpienia Chrystusa” (Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, art. 26).

„Chrześcijaństwo nie służy w żadnym wypadku temu, by łatwiej uporać się z trudnościami życia; nie jest plasterkiem na rany nieszczęść doczesnych. Również chrześcijanin lęka się cierpienia, ale dopatruje się w nim sensu. Oczywiście trzeba wierzyć w Boga i w Jego objawienie, aby to móc zobaczyć. Czyż jednak gdziekolwiek uzyskujemy lepszą, bardziej godną człowieka odpowiedź na pytanie dotyczące cierpienia? Przede wszystkim zaś czy istnieje lepsza możliwość przetrzymania i przetrwania cierpienia, aniżeli to zaufanie?” (F. Krenzer).



*...zmierzam do Ciebie
Trudnymi drogami,
Przez niedocieczone prawa i formuły,
Przez materię, która jest energią,
Przez linię prostą, która jest linią krzywą,
I przez promieniowanie martwych
przedmiotów.
Niech będą błogosławione wszystkie drogi,
Proste, krzywe i dookolne,
Jeżeli prowadzą do Ciebie...*

K O Ś C I Ó Ł



BÓG KOCHA

- dlatego jednoczy się z nami w Kościele

*Tylko dzięki Kościołowi
wiemy o Chrystusie,
bez Kościoła zaś chrześcijaństwo
byłoby przeszłością*

Są ludzie, którzy wierzą co prawda, że Bóg istnieje, że Chrystus przyniósł Objawienie Boże, ale odrzucają wszelką przynależność do wspólnoty kościelnej. Uważają, że wiara to sprawa wyłącznie wewnętrznych przekonań, a w Kościele widzą jedynie niepotrzebną „instytucję”. „Chrystus - tak, Kościół - nie”: tak niektórzy formułują swoje rozumienie chrześcijaństwa.

Kościół nie powstał przypadkowo, ale sięga swymi korzeniami woli Bożej, istnieje i działa z ustanowienia Chrystusa. Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących i jako taki może być rozumiany jedynie od strony wiary. Wspólnota należy do istoty wiary chrześcijańskiej: nie można być chrześcijaninem jako pojedyncza jednostka. Chrześcijanie zawsze tworzyli gminy, byli „ludem Bożym”.

Fundamentem Kościoła jest Chrystus

Już w Starym Testamencie mamy do czynienia z ludem Bożym - Izraelem. Stanowił on przygotowanie do tego, co przyniósł Chrystus. Wraz z Jego przyjściem zapoczątkowane zostało Królestwo Boże wśród ludzi. Jezus głosił je słowem i czynem. Wszyscy, którzy otwierają się na Jego naukę, mają dostęp do tego Królestwa. Jezus chciał jednak utrzymać swoje posłannictwo w żywotności. Aby uczynić je „słyszalnym i widzialnym” dla ludzi wszystkich narodów i wszystkich

czasów gromadzi sobie ponownie lud - właśnie Kościół. Cała Jego nauka i cała Jego działalność zmierzają do utworzenia wspólnoty wierzących w Niego: Powołał uczniów, a spośród nich wybrał dwunastu Apostołów i udzieliwszy im pełnomocnictwa, rozesłał po świecie. Po ukrzyżowaniu i Zmartwychwstaniu Jezusa przepowiadali wraz z innymi Ewangelie, nawoływali do wiary w Jezusa jako Chrystusa, Pana i przyjęcia chrztu na odpuszczenie grzechów. W rezultacie tego powstały pierwsze gminy chrześcijańskie. U początków Kościoła stoją więc nie pojedynczy ludzie, lecz sam Chrystus, który pragnie dobra całej ludzkości (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 759-766).

Kościół jest tajemnicą

Kościół nie jest fenomenem czysto ziemskim; jest co prawda grupą społeczną, organizacją i instytucją o zasięgu światowym, równocześnie jest jednak czymś więcej: jest tajemnicą, przedmiotem wiary. „Kościół jest w historii, ale równocześnie ją przekracza. Jedynie oczami wiary można w Jego rzeczywistości widzialnej dostrzec również rzeczywistość duchową, będącą nośnikiem życia Bożego (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 770). Kościół - nowotestamentowy lud Boży - żyje z Ofiary krzyżowej Chrystusa. Jego Krew przelana za ludzi jest Krwią Nowego Przymierza. Od dnia Zielonych Świąt wewnętrzną siłą Kościoła jest Duch Święty. On jest jego duszą, działa w jego urzędach, w Piotrze i jego następcach, w jego sakramentach i modlitwach. Dzięki Duchowi Świętemu Chrystus ożywia cały Kościół, żyje i działa w nim poprzez stulecia. Właśnie to stanowi jego tajemnicę (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 771-773). „Bez Niego Kościół byłby rzeczywiście tylko sumą swoich członków, jedynie zgromadzeniem ludzi o tych samych

przekonaniach religijnych, byłby związkiem religijnym" (F. Krenzer).

Kościół - Ciało Chrystusa

Św. Paweł nazywa Kościół Ciałem Chrystusa (*Pierwszy List do Koryntian 12*). Zgodnie z tym sformułowaniem wszyscy ochrzczeni stanowią razem z Chrystusem „jedno Ciało”. Chrystus jest Głową Kościoła, Kościół jest Jego Ciałem, a my Jego członkami, ożywianymi przez Ducha Świętego. „Porównanie Kościoła do ciała wyjaśnia wewnętrzną więź między Kościołem i Chrystusem. Kościół nie jest tylko zgromadzeniem wokół Chrystusa, lecz jest on zjednoczony w Nim, w Jego Ciele” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 789). Z obrazu tego wynika też jedność wszystkich członków między sobą dzięki ich zjednoczeniu z Chrystusem. Znaczy to, że chrześcijaninem można być wyłącznie w ścisłej łączności z Chrystusem i Jego Ciałem.

Wierzymy:

- w *jeden* Kościół, bo Chrystus czyni go jednym w wierze i sakramentach, zespala go w prawdzie i miłości i kieruje nim za pośrednictwem powołanych przez siebie następców Apostołów;
- w *święty* Kościół, bo Chrystus czyni go świętym przez swego Ducha, wszystkich ludzi przygarnia do siebie w swoich sakramentach i w swoim Kościele powołuje ich nieustannie do świętości;
- w *powszechny* Kościół, bo zgodnie z wolą Chrystusa ogarnia wszystko, cały świat, i jest otwarty dla wszystkich;
- w *apostolski* Kościół, bo - wierny swojemu pochodzeniu - trwa przy nauce Apostołów i podporządkowuje się kierownictwu ich następców.

„Za sprawą Chrystusa Kościół jest święty, za sprawą ludzi - obciążony słabościami i wymaga ustawicznej odnowy” (Wiem, komu zawierzyłem. Katechizm dla dorosłych, s. 170).

„Wciąż na nowo człowiek próbuje «wyrzeźbić sobie własny obraz» Boga. «Tego albo tamtego nie może przecież Bóg chcieć, taki nie może być.» Warto pozostawić wszystkie ludzkie rozważania i iść prosto tą drogą, którą On wyznaczył. Być może, z tej racji Bóg zlewa na nas swoje zbawienie poprzez innych ludzi, abyśmy wciąż mieli przed oczyma, iż własną mocą nigdy nie możemy się zbawić” (F. Krenzer).

Byłem w każdym człowieku,
któremu uczyniłeś zło,
I w każdym drzewie,
które okaleczyłeś,
I w każdym zwierzęciu,
które zamęczyłeś,
I w każdym ptaku,
którego oślepiłeś,
I w każdym domu,
który zburzyłeś,
I w każdej komorze gazowej,
w której zabijałeś ludzi,
I w każdym ślepcu,
którego nie przeprowadziłeś
Na drugą stronę ulicy,
I w każdym fałszywym słowie,
które napisałeś,
I w każdym niesprawiedliwym wyroku,
który wydałeś...

SAKRAMENTY



- dlatego spotyka się z nami
w swoich sakramentach

*Sakramenty są skutkiem tego,
co dla nas uczynił Chrystus.*

*Bóg i łaska Boża wciąż
przenikają nasz świat*

Ludzie nawiązują kontakty, zbliżają się do siebie za pomocą widzialnych i słyszalnych znaków: podają sobie ręce, piszą do siebie listy, rozmawiają ze sobą, obdarowują się nawzajem. Znaki te nie tylko ukazują, jak blisko ze sobą pozostaje dwóch spotykających się ludzi, lecz także wywołują i pogłębiają to, na co wskazują: zgodę, sympatię, przyjaźń, miłość. Dzięki słowom i gestom ludzie przeżywają swoje spotkania w sposób głębszy i bogatszy.

Widzialne znaki niewidzialnej łaski

W przypadku wiary chodzi też o powiązanie z kimś drugim: z Chrystusem, a przez Niego z Bogiem. Dla wyrażenia tego związku również potrzebujemy znaków. „Bóg zna człowieka. Wie, że skłania się on ku temu, co podpada pod zmysły. Dlatego też wychodzi tu człowiekowi naprzeciw. Wybiera znaki, które są powszechnie zrozumiałe, np. chleb i wino (aby wskazać podczas Ostatniej Wieczerzy, że człowiek żyje dzięki Niemu) czy wodę (aby wyrazić w chrzcie to, iż człowiek potrzebuje oczyszczenia z winy)” (F. Krenzer). Te znaki także wywołują to, na co wskazują: miłość i bliskość Boga, obmycie z grzechu. To, czym nas Bóg obdarowuje, nazywamy łaską. Dlatego sakramenty są „widzialnymi znakami, które oznaczają i zarazem sprawiają łaski, które są niewidzialne”.

Siedem znaków łaski Chrystusa

Słowo „sakrament” znaczy tyle, co „rzecz święta”, „tajemnica”. Jest ono zbiorową nazwą siedmiu ustanowionych przez Chrystusa znaków łaski: chrztu, bierzmowania, Eucharystii, pokuty, kapłaństwa, małżeństwa i namaszczenia chorych. Wszystkie sakramenty czerpią moc z Chrystusa, który jest prasakramentem. On sam jest znakiem i Słowem, w którym niewidzialny Bóg przyszedł do nas - ukryty pod postacią Człowieka po to, by człowiek mógł Go doświadczyć i pojąć zmysłami. Poprzez sakramenty Chrystus objawia nam swoją dobroć, obdarowuje nas i idzie z nami od chwili urodzenia aż do śmierci:

- w chrzcie świętym oczyszcza nas z grzechów i włączając nas do swojego Kościoła, daje nam nowe życie;
- w bierzmowaniu umacnia nas Duchem Świętym;
- w Eucharystii uobecnia swoją Ofiarę krzyżową i jednoczy się z nami w uczcie;
- w sakramencie pokuty pomaga nam w nawracaniu się i przebacza nam grzechy;
- w sakramencie kapłaństwa udziela pełnomocnictwa przede wszystkim do głoszenia Jego nauki oraz do udzielania Jego sakramentów;
- w sakramencie małżeństwa łączy mężczyznę i kobietę w jeden święty, nierozzerwalny związek, którego wzorcem jest Jego własne przy mierze z Kościołem;
- w namaszczeniu chorych stoi przy nas i umacnia nas w chwili ciężkiej choroby i zagrożenia życia (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1113-1121).

Wszystkie sakramenty służą zbawieniu człowieka. Są też zewnętrznymi przejawami życia Kościoła, który przejął od Chrystusa Jego słowo, podaje je dalej i kontynuuje Jego działanie; jest widzialnym znakiem niewidzialnej obecności Ducha Jezusa Chrystusa wśród ludzi. Dlatego Sobór Watykański II mówi: „Chrystus zesłał swego Ducha Ożywiciela na uczniów i przez Niego ustanowił Ciało swoje, którym jest Kościół, jako powszechny sakrament zbawienia” (*Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, art. 48).

„Gdy udziela się sakramentów Kościoła wraz z pewnym zewnętrznym obrządkiem, wówczas sam Chrystus powoduje w ludziach ich oddziaływanie... On właśnie jest tym, który dzięki swej mocy chrzci, naucza, rządzi, rozłącza, wiąże, przynosi w ofierze, ofiarowuje” (Pius XII, *Mystici Corporis*). – Skuteczność sakramentu nie zależy więc od godności osoby, która go udziela. Chrystus powoduje odpuszczenie grzechów nawet wtedy, gdy rozgrzesza kapłan – człowiek...

Boże kazałeś mi przeróść samego siebie,
Kazałeś mi być czymś więcej
Niż tym, czym jestem w rzeczywistości,
Podczas gdy ja jestem tak mały,
Że łatwiej potrafię zrozumieć
Treść pyłków,
krążących w słonecznej smudze,
Niż jeden rozdział własnego życia...
Cóż wiem o sobie? Tyle, co potrafię
Z moich omyłek o sobie odczytać...
Stoję przed Tobą,
Samotny znak pożądliwości.
Oto moje ciało.
Oto moje serce.
Kto oczyści moje serce,
Kto oczyści moją myśl,
Te gniazda
Szalejących ptaków?

EUCHARYSTIA



„To czyńcie na moją Pamiątkę”

Chrystus utworzył wspólnotę wierzących - Kościół - a jako jej znak ustanowił wspólną wieczerzę. „Ostatnia Wieczerza”, którą Jezus i Jego uczniowie spożyli w Wielki Czwartek, stanowi centrum katolickich obrzędów liturgicznych. Nazwy „wieczerza” używamy jednak rzadko. Najczęściej mówimy o „uczcie Eucharystii” (greckie słowo „eucharystia” oznacza dziękczynienie) albo o „Mszy świętej” (nazwa ta pochodzi prawdopodobnie od dawnej formuły końcowej *Ite, missa est*, czyli „Idźcie, ofiara spełniona”). Msza św. nie jest jednak tylko obrzędem liturgicznym - jest rzeczywistością bardziej złożoną.

Pamiętka Pana

Czterej Ewangelisci i św. Paweł Apostoł mówią o Ostatniej Wieczerzy Jezusa. Paweł pisze do Kościoła w Koryncie: „Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiętkę!» Podobnie skończywszy wieczerzę, wziął kielich mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiętkę!»” (*Pierwszy List do Koryntian 11, 23-25*). Sam Jezus więc polecił uczniom, aby to, co On uczynił, czynili na Jego pamiętkę. Nie ma to być jednak zwykłe przypominanie rzeczy minionych, lecz uobecnienie Chrystusa we wszystkich czasach. Msza św. nie jest symbolem - w niej jest obecny i działa żywy Chrystus, w niej

uobecniają się Jego śmierć na krzyżu, a więc Jego Ofiara, i Jego zmartwychwstanie (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1337-1344).

Uczta duchowa

Podczas codziennych posiłków odnawiamy swoje siły i doświadczamy autentycznej wspólnoty z tymi, którzy z nami zasiadają do stołu. Chleb i wino to pożywienie człowieka. Eucharystia nie jest jednak pożywieniem dla naszego ciała, lecz pokarmem na życie wieczne. Jezus powiedział: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne” (*Ewangelia wg św. Jana* 6, 54). Chrystus pragnie przez to powiedzieć: „Potrzebujesz mnie tak niezbędnie jak codziennego chleba”. „Posiłek jednak to również znak współprzynależności. Wiemy z doświadczenia, jak bardzo może związać ludzi z sobą wspólny posiłek... czy stół weselny. Tutaj zaprasza nas na ucztę Chrystus. Dlatego też stajemy się z Nim jednym - tak jak to w ogóle nie jest możliwe między ludźmi... Jego myśli, Jego duch, Jego siła, Jego miłość wnikają w nas - jeśli właściwie uczestniczymy w tej uroczystości” (F. Krenzer).

Spożywając jeden Chleb - Ciało Chrystusa - wierni łączą się w jedną wspólnotę, stają się „jednym Ciałem” (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1382-1398). Ten Chleb Eucharystyczny adorują, niosą w procesjach.

Ofiara

Kiedy nazywamy Mszę św. „ofiara”, to nie mamy tu na myśli czynu ludzkiego, lecz działanie Boga. To nie my składamy ofiarę we Mszy św., lecz Chrystus ją składa, wstawiając się za nami. Chrystus składa ofiarę swojego życia, przez którą jedna nas z Ojcem. We Mszy św. uobecnia się Ofiara Krzyża, która „dopełnia i przewyższa

Tajemnica wiary

Eucharystia jest obecnością Boga wśród ludzi. „Przez przemianę chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa staje się On obecny w tym sakramencie” (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1375). „Eucharystyczna obecność Chrystusa zaczyna się w chwili konsekracji i trwa, dopóki trwają postacie eucharystyczne. Cały Chrystus jest obecny w każdej z tych postaci i cały w każdej ich części, a więc łamanie chleba nie dzieli Chrystusa” (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1377). To tajemnica wiary. Kto nie doświadcza samego Boga w Jezusie, nie pojmie tej tajemnicy.

Liturgia Eucharystii przebiega według podstawowej struktury, zachowanej przez wieki do naszych czasów. Rozwija się ona w dwóch zasadniczych częściach, które stanowią jedność: zgromadzenie się uczestników, liturgia słowa z czytaniem, homilią i modlitwą powszechną, liturgia eucharystyczna, z przygotowaniem chleba i wina, konsekracją w czasie dziękczynienia i komunią. „Liturgia słowa i liturgia eucharystyczna stanowią razem «jeden akt kultu». Zastawiony dla nas stół eucharystyczny jest równocześnie stołem Słowa Bożego i Ciała Pana” (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1346).

Z głębi mej nędzy wołam do Ciebie:
Wysłuchaj mojego głosu i moich dziejów
I nakłoń uszy swoje na głos
Moich modlitw,
I uczyn' mnie dobrym człowiekiem,
Albowiem tylko wówczas
Jestem,
Gdy jestem dobry.
Oto jedyny sprawdzian
Mojego człowieczeństwa
I istnienia.

MODLITWA



- tym bardziej powinniśmy otwierać
przed Nim swoje serce

*Modlitwa to wzniesienie serca,
proste spojrzenie ku Niebu,
okrzyk wdzięczności i miłości
zarówno w cierpieniu, jak i radości*
(Św. Teresa od Dzieciątka Jezus)

Dzisiejszemu człowiekowi trudniej niż jego przodkom podjąć dialog z Bogiem, gdyż wyjaśnienie świata i znalezienie sensu życia uzależnia często od siebie samego. Tymczasem modlitwa jest czymś właściwym człowiekowi. To wyraz ukierunkowania stworzenia na Stwórcę. Modląc się otwieramy się na Boga i z Nim wiążemy wydarzenia codziennego życia. „Modlitwa uwalnia człowieka od siebie samego - nawet wtedy, gdy jest to modlitwa błagalna - i nie pozwala mu stracić z oczu właściwego sensu jego życia” (F. Krenzer).

Tradycja

Ludzie wszystkich czasów modlili się. Pismo święte pełne jest modlitwy, np. starotestamentowa Księga Psalmów zawiera 150 modlitw, w których Izraelici oddawali cześć Bogu, Stwórcy całego świata, Wybawicielowi z niewoli, Temu, który ich prowadził. Dziękowali Mu za wszystkie dobrodziejstwa i do Niego zwracali się ze swoimi skargami, nadziejami i prośbami (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2568-2589).

Jezus podtrzymuje tę tradycję, jednakże uczy swoich uczniów czegoś nowego: Oto wolno im mówić do Boga „Ojcze”, a więc w sposób świad-

czący o zazyłości. Jezus, Syn Boga, wciąga ich w sferę bliskości Boga, swojego Ojca.

Ojcze nasz

Jezus nauczył swoich uczniów modlitwy „Ojcze nasz”, która z tego względu nazywana jest Modlitwą Pańską:

Ojcze nasz, któryś jest w niebie,
 święć się imię Twoje;
 przyjdź królestwo Twoje;
bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;
 i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;
 i nie wódź nas na pokuszenie,
 ale nas zbaw ode złego.

Tych siedem próśb streszcza całą Ewangelię Jezusa Chrystusa: radosnej nowiny o Ojcu, o Jego przychodzącym królestwie, o przebaczeniu, którego gotów jest udzielić, i o ostatecznym wybawieniu od wszelkiego zła, o zbawieniu, które nam Bóg daruje przez Jezusa Chrystusa (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2607-2615 i 2759-2856).

Modlitwa w życiu chrześcijanina

Poprzez zwrot „Ojcze” chrześcijanin wyraża w modlitwie swoją ufność Bogu. Modlitwa jest dla niego odpowiedzią na wezwanie Boga i najdoskonalszym sposobem oddawania Mu czci. Swoje modlitwy znosi do Boga przez Jezusa Chrystusa. Może również modlić się bezpośrednio do Jezusa i do Ducha Świętego. Natomiast modlitwa „do świętych”, a szczególnie do Maryi, Wszechmocy Błagającej, jest prośbą o ich wstawiennictwo u Boga. Wierzący zna nie tylko modlitwę prośby,

lecz także modlitwę adoracji, uwielbienia i dziękczynienia.

Chrześcijanie modlą się codziennie. Powierają Bogu każdy swój dzień z wszystkimi jego treściami: radościami i smutkami. Także i wśród swoich zajęć zatrzymują myśl na Bogu. Wieczorem rozważają kończący się dzień, dziękują Bogu za wszelkie dobro, żałują za winy i z ufnością powierzają się Jego Opatrzności.

Chrześcijanie pamiętają na modlitwie także o swoich bliźnich, modlą się za żyjących i za zmarłych, za przyjaciół i za nieprzyjaciół, gdyż Bóg kocha wszystkich ludzi.

W różnych porach i przy rozmaitych okazjach wierzący modlą się wspólnie: w rodzinie, przed posiłkami, w czasie nabożeństw, w szkole - pomni na słowa Jezusa: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (*Ewangelia wg św. Mateusza 18, 20*).

Można modlić się własnymi słowami albo posługując się modlitewnikiem. Modlitwą jest też czytanie i rozważanie Pisma świętego. Bywa i tak, że chrześcijanie modlą się milczeniem, modlą się bez słów, mając jednak świadomość, że trwają przed Bogiem prawdziwie przy nich obecnym. Modlitwa jest żywa wtedy, gdy człowiek wciąż na nowo uświadamia sobie, do kogo mówi (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2629-2639).

Bóg zawsze nas wysłuchuje

„Większość ludzi, którzy zaczynają się modlić znalazłszy się w jakimś nieszczęściu, zapomina o czymś absolutnie decydującym: o tym, że rozpoczynając modlitwę wkraczają w świat, gdzie obowiązują inne prawa niż na ziemi... Kontaktują się z Bogiem nie wiedząc, że muszą przy tym sami koniecznie coś wnieść: wiarę. Błagają i proszą, lecz wiary nie mają. Ukradkiem narzucają Bogu swoją wolę i tym właśnie zdradzają, że nie wierzą. Co natomiast zdarza się, gdy człowiek modli

się z wiarą? Widzi Boga, Jego rzeczywistość, Jego głęboki i szeroki wgląd w sprawy, Jego pełną wiedzę, Jego miłość. Kto modli się z wiarą, poddaje siebie i swój los Bogu. Wznosi wprawdzie również błaganie, ale nigdy nie traci przy tym z oczu Boga" (E. Kirchgässner). Modlący się z oddaniem chrześcijanin pamięta o modlitwie Jezusa na Górze Oliwnej: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Ewangelia wg św. Łukasza 22, 42). „Bóg wysłuchuje nas zawsze; często jednak spełnia nasze prośby inaczej, niż tego oczekujemy... Nieraz dopiero po latach widzimy, że słuszne było przecież to, że Bóg wysłuchał naszej modlitwy nie tak, jak się wówczas spodziewaliśmy” (F. Krenzer).

Jeżeli komuś modlitwa sprawia trudności, powinien na początek próbować przebywać z Bogiem w milczeniu. Powinien nauczyć się chętnie i z ufnością otwierać przed Nim swoje wnętrze. „Podczas modlitwy stoimy przed Bogiem z otwartym sercem” (św. Tomasz z Akwinu). Modlić się - to znaczy powierzać Bogu swoje życie. „Tylko ten umie prawdziwie żyć, kto umie się prawdziwie modlić” (św. Augustyn).

Zaczynam wierzyć, że nie ma nagrody
Za dobre uczynki i kary za grzechy,
Że wszystko jest przypadkiem,
Że Bóg jest tak samo bezlitosny
I bezsilny Jak ja.
I kusi mnie myśl
O powszechnym szaleństwie...
Albowiem prawdą jest,
Że nie dążę do Boga,
Ale chcę być bogiem...
Wszyscy mnie opuścili.
Tylko Bóg codziennie zsyłał znaki,
Ale one były dla mnie bezużyteczne,
Gdyż nie umiałem ich odczytywać...
...pragnę, Boże, na przekór
Wszystkim wątpieniom i pokusom,
W godzinę mojej śmierci,
Gdy już nikogo nie będzie
Między mną a Tobą,
Spocząć
W Twoim spojrzeniu...

NAUCZANIE KOŚCIOŁA



- dlatego daje nam Kościół jako
Matkę i Wychowawczynię

„Poznacie prawdę,
a prawda was wyzwoli”

(Ewangelia wg św. Jana 8, 32)

„W Kościele, wspólnocie wszystkich ochrzczonych, chrześcijanin wypełnia swoje powołanie. Od Kościoła przyjmuje słowo Boże, które zawiera pouczenia «Prawa Chrystusowego». Od Kościoła otrzymuje łaskę sakramentów, która podtrzymuje go «w drodze». Od Kościoła uczy się *przykładu świętości*; rozpoznaje jej wzór i źródło w Najświętszej Maryi Dziewicy; zauważa ją w autentycznym świadectwie tych, którzy nią żyją; odkrywa ją w duchowej tradycji i długiej historii świętych, którzy nas poprzedzili” (Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2030).

Urząd Nauczycielski Kościoła

Kościół otrzymał od Apostołów „uroczysty nakaz Chrystusowy zwiastowania zbawiennej prawdy” (Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, art. 17): Przekazywanie pod natchnieniem Ducha Świętego z pokolenia na pokolenie nauki chrześcijańskiej, pod przewodnictwem i czujnością pasterzy, nazywamy Urzędem Nauczycielskim Kościoła: „Papież oraz biskupi są «autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Chrystusa nauczycielami, którzy powierzono- nemu sobie ludowi głoszą wiarę, w którą powinien wierzyć i którą powinien stosować w życiu». Pozostający w jedno- ści papież i biskupi głoszą wiernym „prawdę, w którą mają wierzyć; miłość, którą mają praktykować, oraz szczęście, w którym mają pokładać nadzieję” (Katechizm Kościoła

Katolickiego, art. 2034). Urząd Nauczycielski Kościoła głosi ludziom, „kim naprawdę są, i przypomina im, kim powinni być przed Bogiem” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2036). Urząd ten wypełniany jest zazwyczaj w katechezie i przepowiadaniu, na które składają się zasady, przykazania i cnoty wynikające z wiary w Chrystusa. Jej podstawą są Wyznanie wiary, modlitwa „Ojcze nasz” i Dekalog (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2033).

Przykazanie miłości

Kościół uczy nas, że Chrystus powołał nas do życia w „wolności dzieci Bożych”. Wolność ta polega na tym, że człowiek przyjmuje jako zasadę swojego życia miłość Boga i ludzi, gdyż sam Bóg jest miłością. „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem... Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (*Ewangelia wg św. Mateusza* 22, 37-40) - te dwa przykazania stanowią zawsze aktualny program życia ludzkiego.

Wszystko zawdzięczamy potężnemu, miłującemu Bogu - dlatego powinniśmy odpowiedzieć Mu naszą miłością. Odpowiedź ta polega przede wszystkim na pełnieniu Jego woli, na zgodności naszej woli z Jego wolą. Chrześcijanin powinien więc „tego samego chcieć, co chce Bóg, i tego samego nie chcieć, czego nie chce Bóg”.

Bóg wypowiedział nad naszym człowieczeństwem swoje „tak” - dlatego i my powinniśmy je zatwierdzić swoim „tak”. Chrześcijanin kocha siebie samego według myśli Bożej, miłuje w sobie godność rozumnej i wolnej osoby, stworzonej na obraz Boży, podtrzymuje w sobie życie, dba o swoje zdrowie, kształci swój umysł i oceniające wszystko poprawne sumienie oraz rozwija swoje uzdolnienia.

Naszym bliźnim jest każdy człowiek. Miłować bliźniego po chrześcijańsku, to znaczy widzieć

obraz Boży w każdym człowieku, szanować go, pomagać mu w doskonaleniu się i służyć jego szczęściu doczesnemu i wiecznemu. „Złotą regułą” są słowa Jezusa: „Wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (*Ewangelia wg św. Mateusza 7, 12*; zob. *Wiem, komu zawierzyłem. Katechizm dla dorosłych, s. 303-306*). W przykazaniu miłości zawarte są wszystkie przykazania i prawa.

Dziesięć przykazań Bożych

Kościół nieustannie nawołuje nas do przestrzegania Dekalogu:

Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli:

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca twego i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
10. Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego [bliźniego] jest.

Są to Boże reguły życiowe. Wartości, które one chronią, stanowią podstawę naszych odniesień do Boga, do bliźniego i siebie samego. Ich świadome odrzucanie jest grzechem (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1849-1850*).

Kościół przez swoje przykazania (np. „Posty nakazane zachowywać”) chce pomóc wszystkim wierzącym w zachowaniu przymierza z Bogiem i naśladowaniu Jezusa Chrystusa - w myśl słów św. Pawła, skierowanych do pasterzy Kościoła w Efezie: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (*Dzieje Apostolskie* 20, 28). Przykazania kościelne mają na celu „zagwarantowanie wiernym niezbędnego minimum ducha modlitwy i wysiłku moralnego we wzrastaniu miłości Boga i bliźniego” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 2041; zob. też art. 2042-2043).

Co winniśmy czynić? - „Dokładnie to samo, czego żądał Jezus: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię». Nawracajcie się - to znaczy: wasze życie musi otrzymać inny kierunek... Zwróćcie się do Niego, uwierzcie Mu. W wyniku tego człowiek odczuwa, że znajduje się w sytuacji, w której ma rozstrzygnąć: może pójść za wezwaniem Bożym albo zamknąć się na nie. Jeżeli jednak pójdzie za nim, wówczas oznacza to zmianę sposobu myślenia i postępowania sięgającą aż do spraw dnia powszedniego. Wynikają z tego konsekwencje dla życia codziennego, dla pracy, dla zachowania się wobec żony, dzieci i innych ludzi, dla społeczności, w której żyjemy, dla teraźniejszości i przyszłości” (F. Krenzer).

Nie śmiałem podnieść głowy, ale słyszałem
Nad sobą głos...

Był jasny i ścisły. Taka była właściwość
Tego kazania, wygłoszonego na Górze:
Błogosławieni ubodzy w duchu,
Którzy godzą w sobie tysiące sprzeczności,
Albowiem do nich należeć będą
Wszystkie żywoły Królestwa Niebieskiego.

Błogosławione jest ubóstwo
Pochyłego czoła...

Błogosławieni cisi,
Albowiem jest w nich harmonia
I łagodność, i ufność.

W ludziach milczących
Jest lęk i niecierpliwość.

Błogosławiona jest wiedza o ciszy.

ZBAWIENIE



BOG KOCHA

- dlatego daje nam życie wieczne

„Ani oko nie widziało,
ani ucho nie słyszało,
ani serce nie zdołało pojąć,
jak wielkie rzeczy przygotował Bóg
tym, którzy Go miłują”

(Pierwszy List do Koryntian 2, 9-10)

Religijne wyobrażenia współczesnego człowieka w sprawach rzeczy ostatecznych są mgliste... „Rzecz dziwna: z jednej strony chciałoby się - zresztą bez powodzenia - usunąć ze świadomości myśl o śmierci, z drugiej - tak wielką wagę przywiązuje się do chrześcijańskiego pogrzebu. Z tego rozdwojenia jedno jest tylko wyjście: odnowić w sobie wiarę w słowa i życie Jezusa Chrystusa” (*Wiem, komu zawierzyłem. Katechizm dla dorosłych*, s. 370).

Nadzieja chrześcijan: zmartwychwstanie

Dla człowieka wierzącego śmierć nie jest bezsensownym, nieodwoalnym końcem, lecz początkiem nowego życia. Chrześcijanie wierzą, że Chrystus przez Krzyż i Zmartwychwstanie zwyciężył śmierć. Chrystus żyje, a więc człowiek nie powinien bać się śmierci, gdyż Miłość Boża jest potężniejsza niż śmierć. Śmierć jest dla chrześcijanina bramą wiodącą ku życiu wiecznemu. Przez chrzest został zanurzony w śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa - dlatego w chwili konania ufa, że razem z Chrystusem przejdzie do nowego życia w Bogu. Wierzy, że zostanie przemieniony

niony, uduchowiony, ubóstwiony, uwolniony od cierpień i wszystkich potrzeb życia doczesnego; stanie się nieśmiertelny, upodobni się do Chrystusa. Wiara chrześcijańska jest wiarą w potęgę Boga, który wskrzesza umarłych (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 988-1014).

Sąd nad każdym człowiekiem

Chrześcijanin wie, że w godzinie śmierci stanie przed Bogiem i będzie musiał zdać sprawę ze swojego życia. Pozna wtedy - w świetle mądrości Bożej - co w jego życiu było wartościowe, a co bez wartości; dowie się też, czy będzie zbawiony. Wszystko dopełni się i podsumuje na Sądzie Ostatecznym, gdy Chrystus „przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Wierzący zdają sobie sprawę z tego, że śmierć decyduje o losie człowieka na wieczność. Nie będzie już można niczego zmienić: „Drzewo leży tak, jak upadnie”. Biblia powiada, że śmierć na zawsze przypieczętowuje los człowieka. Nauka o wędrówce dusz jest sprzeczna z wiarą chrześcijańską (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1021-1022).

Niebo

„Dla chrześcijan pojęcie nieba ma określoną treść: cel życia został osiągnięty. Bóg nieskończony, początek i koniec wszechrzeczy, otacza nas blaskiem troistego wiecznego światła, które jest źródłem naszego szczęścia; oglądać Go będziemy twarzą w twarz jako Miłość, która wszystko przenika i wszystko utrzymuje w istnieniu. On wypełnia nasze serca pokojem i nieustanną radością. Jest Miłością, która dzieli się z nami swoją wielkością i wspaniałością. Szczęście, którym jest On sam - w każdej chwili na nowo - jest bogactwem, którego nie wyczerpiemy przez całą wieczność” (*Wiem, komu zawierzyłem. Katechizm dla doro-*

Czyściec

Czyściec „nie jest jakimś miejscem, lecz procesem, który zaczyna się, gdy człowiek ostatecznie natrafia na Boga, ale nie jest jeszcze całkowicie do tego przygotowany”. Tak jak w lustrze poznaje swoją niedoskonałość - „doświadczając tego jako bolesnego oczyszczenia. Wprawdzie zasadniczo opowiedział się za Bogiem, lecz musi jeszcze usunąć wszystkie grzyzy swojego życia” (F. Krenzer). Jest to jedna z najbardziej pocieszających myśli nauki chrześcijańskiej: Człowiek, który po zakończeniu ziemskiego życia staje zraniony grzechem przed Bogiem, może dostąpić oczyszczenia i przebaczenia mocą Jego miłości (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1030-1032).

Pieczęto

Chrześcijanie wierzą w istnienie piekła. Jezus z całą powagą mówił o możliwości wiecznej zraty człowieka, który nadużywa swojej wolności i odrzuca Boga. „Jeśli taką postawę człowiek zachowuje zdecydowanie również w chwili śmierci, sam siebie wyklucza z «wyzwolonego świata». Piekło nie jest więc w zasadzie niczym innym jak tylko skutkiem odrzucenia Boga” (F. Krenzer). Sw. Ireneusz mówił: „Kto ucieka od światła, będzie mieszkał w ciemności”. Bóg nie karze człowieka, nie odrzuca go od siebie, nie chce jego zraty, ale szanuje ludzką wolność (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1033-1037).

My chrześcijanie mamy nadzieję na nowe niebo i nową ziemię w pełnej doskonałości Królestwa Bożego. O tym Królestwie możemy mówić tylko w obrazach i podobieństwach, tak jak są one ukazane w Starym i Nowym Testamencie, opowiedziane i poświadczane przez samego Jezusa Chrystusa. Tych obrazów i podobieństw o jedynej wspólnej uczcie miłości, o ojczyźnie i Ojcu, o Królestwie wolności, o pojednaniu i sprawiedliwości, o otarciu łez i radości dzieci Bożych, nie potrafimy „przetłumaczyć”, właściwie możemy je tylko ochraniać, być im wiernymi i dbać o to, by się nie rozplynęły w pustej mowie naszych pojęć.

Błogostawieni, którzy płaczą,
Albowiem z ich łez
Zrodzą się ogrody i sady,
szczęśliwe namioty i harfy.
Błogostawiony jest głęboki płacz.
Błogostawieni, którzy łakną
i pragną sprawiedliwości,
Albowiem nie działają
Według litery, ale według łaski.
Błogostawiony jest głód
niebieskiego prawa.
Błogostawieni miłosierni
I czyniący dobro
Według swoich miłosiernych
zamiarów,

Albowiem oni dostąpią
miłosierdzia.
Chore jest wszelkie dobro,
które płynie
Z nieczystych skłonności,
Jak chore jest wino,
Ściekające ze spleśniałych kadzi.
Błogosławione jest szlachetne
naczynie dobroci.
Błogosławieni czystego serca,
Albowiem wszystko,
Co jest jasne i przezroczyste,
Co jest ścianą ze szkła,
Co jest tkaniną prześwitującą,
Oglądać będzie Boga.
Błogosławione
jest czyste dno serca.
Błogosławieni pokój czyniący
W sobie i dookoła siebie,
Albowiem zacierają granice
Między sobą a bliźnim.
Błogosławiona jest wiedza
o zatartych granicach.
Błogosławieni,
którzy cierpią prześladowanie
Dla sprawiedliwości,
Albowiem z cierpienia
zbudują dla siebie .

Królestwo Niebieskie.
Ono jest zaprzeczeniem ziemi,
Chociaż ziemia jest progiem
Prowadzącym do nieba.
Błogosławione są wszystkie
Cierpiące progi ziemi.
Taka jest prawda, Boże,
Którą na Górze
Ośmiu Błogosławieństw
Objawiłeś ludziom ze soli...
Moje zbawienie widzę
tylko w Tobie,
Bo tylko łaska
może mnie wybawić
Z tego chaosu...
...uczyn' mnie jasnym nurtem,
Abym wciąż nie musiał
Grzechu wyrównywać grzechem
Czekam na Twoją łaskę,
wielki Boże,
Która wypełni
całą moją świadomość
I podświadomość,
aż do ostatecznych
Granic mojej butwiejącej
egzystencji.